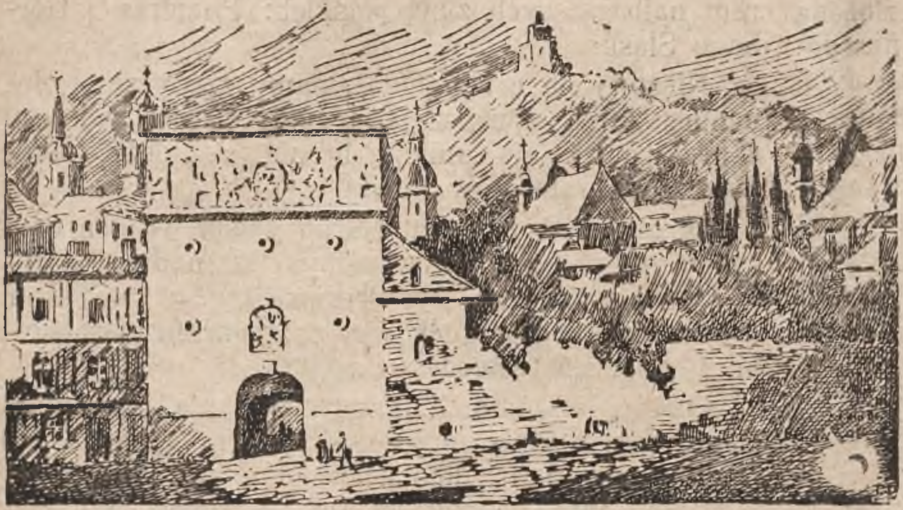
20-go kwietnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 16.

Alleluja.

Wesoło dzwięczą dzwony!
Chrystus Pan zmartwychwstał!

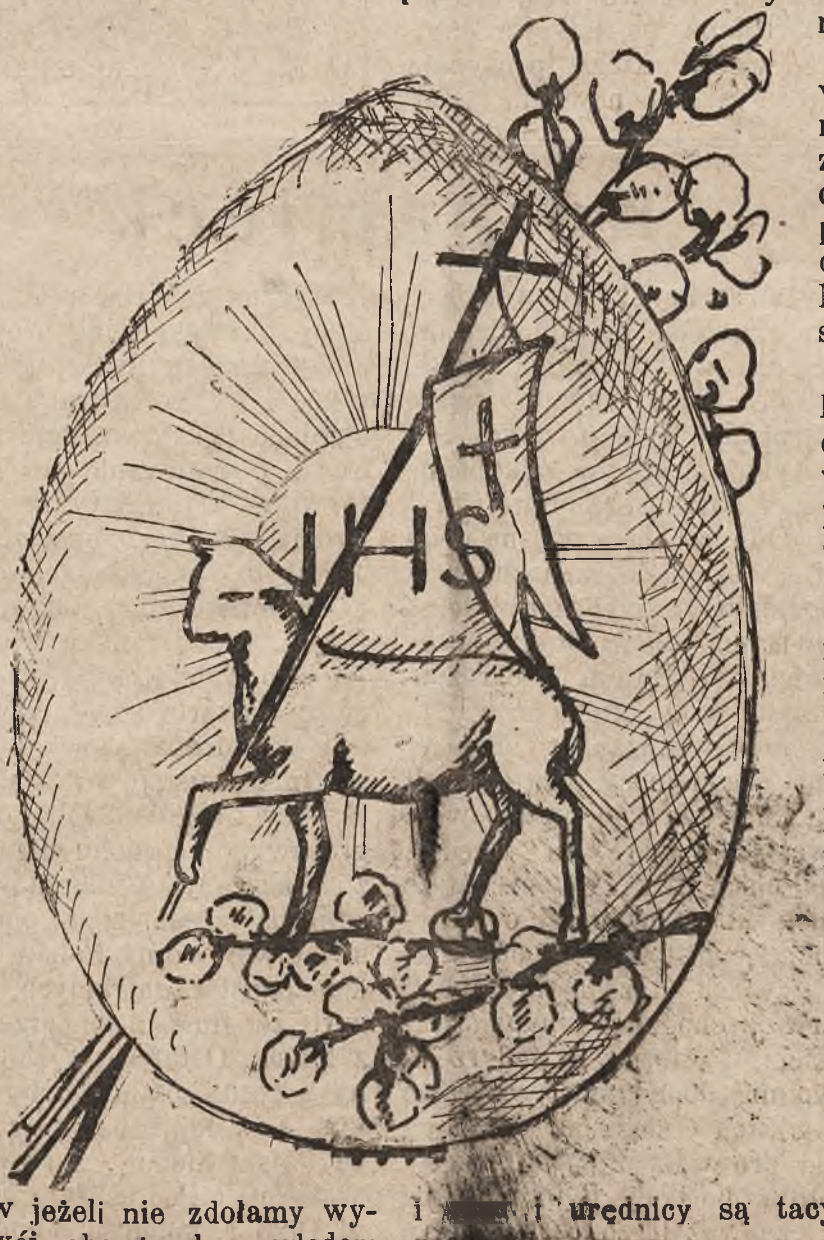
W dniu tym ludzie są lepsi, a radość napełnia serca wielu, bo oto po oczyszczeniu sumienia z grzechów nie jeden przystąpił do stołu Pańskiego jednocząc się w ten sposób z Boską Istotą Chrystusa.

A jednocześnie cały świat budzi się do nowego życia zstrząsając ze swoich bark zmorę zimowego snu.

W domach robi się porządki, wszystko się myje i czyści, by w dniu Zmartwychwstania każdy zakątek wyglądał odświętnie.

Wszystko dookoła wydaje się odnowionem i odświeżonem, a w sercach ludzkich budzi się nadzieja na lepszą przyszłość, na lepsze jutro.

Ale właśnie w tak pięknych i radosnych chwilach nie wolno nam zasklepiać się li tylko w kole rodzinnym i myśleć o sprawach osobistych, albowiem nie będzie całkowitem oczyszczeniem duszy z grzechów jeżeli nie zdołamy wykazać, czy spełniliśmy swój obowiązek względem Ojczyzny z równą gorliwością, jak spełnialiśmy swe powinności członka rodziny lub gospodarza, pracownika, czy też ucznia.



W dniu Zmartwychwstania Chrystusa Pana powinniśmy raczej ze szczególną gorliwością myśleć o sprawach publicznych o służbie dla bliźnich, dla dobra Narodu i państwa polskiego.

Przecież Chrystus Pan znosząc mękę śmierci na krzyżu czynił to właśnie dla ludzkości, poświęcając swe życie dla zbawienia maluczkich, nieraz złych i zdawałoby się niegodnych miłości i ofiary na ich rzecz.

To też, skoro życie Zbawiciela pragniemy brać dla siebie za przykład, nie wolno nam mówić, że inni niech myślą i pracują dla Polski, a my mamy swoich kłopotów własnych wyżej uszu.

Nie mamy prawa zwalać wszystkiego na Sejm, rząd, czy też urzędników.

Bo zresztą i Sejm i [illegible] i urzędnicy są tacy, na jakich samiśmy zasłużyli.

Jeżeli dzisiejszy Sejm ma większość złożoną z socjalistów i tak zwanych mniejszości narodowych, jeżeli rządy niszczą gospodarkę państwową, a urzędnicy nie przestrzegają prawa lub niesumiennie spełniają swoje obowiązki, to w znacznym stopniu wina spada na nas samych, a przedewszystkiem na tych z pośród nas, co zupełnie o sprawach publicznych nie myślą, co nawet podczas wyborów, t. j. raz na kilka lat, nie mogą się zdobyć na sumienne i uczciwe spełnienie swych obowiązków obywatelskich.

My nieraz narzekamy na zło, ale jakżesz mało jest pomiędzy nami takich, co w każdej chwili gotowi są wystąpić do walki ze złem, co dla zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości zdobyć się gotowi już nie na jakieś wielkie poświęcenie, lecz na zwykłe spełnianie swoich obowiązków.

Gdy przychodzą ciężkie czasy szukamy dookoła siebie winnych, a tymczasem niemal codzień sami przyczyniamy się do złego przez własne niedbalstwo i zapominanie o swych obowiązkach względem Ojczyzny.

A może właśnie dziś, jak nigdy, Ojczyzna — Polska wymaga od nas pracy i poświęcenia. Wewnątrz kraju szerzy się nędza, a z nią razem podnosi głowę hydra komunizmu. Nazewnątrz jesteśmy świadkami stałego wzmacniania się naszych największych wrogów — Niemców, którzy p czynają już całkiem otwarcie grozić nam ponownym zaborem najbogatszych ziem polskich: Pomorza i Górnego Śląska.

Niestety od czterech lat mamy rządy złe i nieudolne, które zwiększają jedynie zamęt w kraju, a nazewnątrz nie umieją bronić z należytą stanowczością interesów Polski.

W takich warunkach Naród polski winien cały skupić się pod jednym wspólnym sztandarem narodowym i katolickim, by wreszcie ująć w ręce ster rządów, zrobić porządek wewnątrz kraju i zapewnic bezpieczeństwo od zewnątrz.

Dzisiaj w dniu Zmartwychwstania Chrystusa Pana, powinniśmy przedewszystkiem pamiętać o zmartwychwstaniu Polski. Zaledwie 10 lat od tej radosnej chwili upłynęło, a już na horyzoncie zebrały się groźne chmury.

Musimy te chmury rozproszyć. Rozproszyć wielkim wspólnym wysiłkiem narodowym, by w przyszłości nic nie mąciło nam dni świątecznych, w których z całym światem chrześcijańskim i katolickim śpiewamy radośne Alleluja!

Ku pamięci.

Swięto Zmartwychwstania Pańskiego w Polsce zawsze w najcięższych chwilach niewoli nietylko wywoływało w sercach katolików powszechną radość, jako święto religijne, ale także budziło wiarę w zmartwychwstanie Ojczyzny. Swięto wiosny pełnej nadziei dawało nietylko wiarę w odkupienie grzesznego człowieka przez największą ofiarę Chrystusa Pana, ale zapowiadało ono nową wiosnę wyzwolonej z pęt niewoli Polski. W czasach walk o zjednoczenie i niepodległość krzepiliśmy serca swoje nietylko uzmysłowieniem tej wielkiej prawdy religijnej o zmartwychwstaniu Bożem, ale rozpamiętywaliśmy w tym czasie drogi, które prowadzą nas do świtu wolności. Jest wskazanem, abyśmy i dziś, w okresie świąt Wielkiejnocy, przypomnieli sobie pewne prawdy, które jedynie mogą zapewnić wolnej Ojczyźnie trwałość i pęd ku potędze. W dawnej historycznej Polsce walczyły często ze sobą dwa kierunki: jeden, który pamiętał o prawdzie historycznej, że Niemiec jest naszym odwiecznym wrogiem i cały wysiłek narodu musi być zwrócony ku jego granicy zachodniej, ku panowaniu nad polskim Bałtykiem. Wierna Polsce rzeka Wisła, która ze swoimi dopływami, czerpiąc pierwszą moc w górach śląskich, stanowi rdzenny obszar Polski, prowadzi Ją ku morzu, wskazując drogi dla polityki polskiej. Byli, niestety, tacy w Polsce, którzy lekceważyli znaczenie morza i wieczną zaborczość niemiecką i pchali Polskę na stepy ukraińskie, co prowadziło zawsze do osłabienia i upadku Rzeczpospolitą Polską. Prawdą jest także i to, że ile razy Polska, z usposobienia nastrojona pokojowo, zmuszona była do walki z Niemcami, o ratowanie swojej niezależności politycznej to wojny z nimi wygrywała. Ile razy robiła z nimi układy, tyle razy była zdradzana i ponosiła klęski. Tak było po układach z Krzyżakami, tak było podczas ostatnich lat niepodległego bytu dawnej Polski. Kiedy Polska widziała swojego największego wroga w Rosji i dla utrzymania swej niepodległości zawarła sojusz z Niemcami, to przewrotny Prusak zdradził swego sojusznika i przygotował razem z Austrją i Rosją rozbiory Polski. W r. 1905 Niemcy także schlebiali rewolucji na terenie Kongresówki, a pocichu układali się z Rosją, że w razie potrzeby uśmierzą polskie ruchawki, a za to zagarną część ziem polskich dla siebie. Podczas światowej wojny łudzili tych, którzy grupowali się koło państw centralnych, że stworzą Polskę, a nisz czyli zupełnie nasz przemysł, wywozili wszystko z Polski. Ostatecznie zadrwili sobie w sposób okrutny z tych, co im zawierzyli, bo w traktacie brzeskim, powołując państwo ukraińskie, chcieli odebrać od Polski Ziemię Czerwieńską ze Lwowem, Chełmszczyznę i Podlasie. Podczas najścia bolszewików w 1920 r. koloniści niemieccy na terenach, gdzie

zjawiły się oddziały bolszewickie, z niemi się kumali i gdyby nie wielki wysiłek narodu, tak zwany Cud Wiernej Wisły, nie przepędził najazdu hord bolszewickich, to Niemcy połączyliby się z nimi dla zupełnego zniszczenia Polski. Wówczas jednak wojska sprzymierzone stały nad Renem i one mogły zatrzymać zapędy niemieckie przeciw Polsce Dziś, kiedy na zachodzie śpiewa się nutę pojednania i pokoju Francji z Niemcami, kiedy wierzy się w układy pokojowe, Polska w stosunku do umizgów niemieckich musi być jeszcze bardziej ostrożną. Marzycielom, czy szaleńcom, którymby się kiedykolwiek śniło znowu Polskę ciągnąć na stepy ukraińskie, przypomnieć należy, że Niemcy, mimo układów, które chcą zawierać z Polską, zdradzą, jak zawsze zdradzali i będą starali się Polskę odrzucić od morza, zagarnąć cały Śląsk i od siebie gospodarczo i politycznie zupełnie uzależnić. Tę prawdę historyczną należy mieć w pamięci, dobrze przypomnieć sobie ją powszechnie przy rozmyślaniach Wielkiejnocy, aby cały naród był świadom, do czego za żadną cenę nie należy dopuścić, aby nie zmarnować zmartwychwstania Polski.

K. Wierczak.

Niedziela Wielkanocna.

Wstał Pan Jezus zmatwych
Po trzydniowej męce,
Chodzi po wsi naszej
Z chorągiewką w ręce.
Powiewa nią wyśpiewuje
Swoją aleluję.

Po podwórkach pieją
Poranne koguty,
Chodzi Jezus, z kajdan
Śmiertelnych rozkuty,
Chorągiewką wymachuje,
Nucąc aleluję.

Chorągiew czerwona,
We krwi wymaczana,
Co ciekła obficie
Z ran naszego Pana;
Smagali Go różni zbóje
Na tę aleluję.

Pod gazdowskie chaty
Ochota go wiedzie,
Puka w drzwi zamknięte
Wstawajcie, sąsiedzi!
Wstawać, Czuje i Nieczuje
Nucić aleluję!

Szczęśliwy, kto pierwszy
Zerwie się dziś z łóżka,
Owies mu wyrośnie
Gęsty, jak poduszka.
Niechże każdy wyśpiewuje
Swoją aleluję.

JAN KASPROWICZ.

Ewangelja święta

na niedzielę Wielkanocną

zapisana u św. Marka w rozdz. 16, w. 1—7.

W on czas: Marja Magdalena i Marja, matka Jakóba, i Salome, zakupiły wonności, by pójść i namaścić Jezusa. Wczesnym tedy rankiem, w niedzielę, przychodzą do grobu już po wschodzie słońca. Mówiły zaś między sobą: Kto nam odwali kamień od otworu grobowego?

I podniósłszy oczy, spostrzegły, że kamień był odwalony, a był on bardzo wielki. Weszły tedy do grobu i po prawej stronie ujrzały młodzieńca siedzącego, odzianego w białą szatę, i zdumiały się! On zaś rzekł do nich: Nie trwóżcie się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych; niemasz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go złożono! Atoli idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi: „Idzie przed wami do Galilei; tam Go zobaczycie, jak wam zapowiedział“.

Nauka.

„Powstał z martwych“.

Wielkanoc, największe nasze święto, dzień radosnego triumfu! Gdziekolwiek bije serce chrześcijańskie, wznosi się dziś z niego na skrzydłach wiary ku niebu stwierdzenie: Chrystus zmartwychwstan jest!

Cud zmartwychwstania to główny dowód prawdziwości religji naszej, to opoka, na której bezpiecznie buduje się wiara nasza.

Wielu było w ciągu wieków fałszywych proroków kłamliwych zbawców. Powoływali się nawet na rzekome cuda. Lecz żaden z nich nie powstał z martwych. Śmierć była końcem ich kłamstw i złudzeń, grób pogrzebał też ich naukę i wpływ.

Jeden tylko zwyciężył śmierć, jeden tylko o własnej mocy opuścił grób. Ten, który powiedział, że posłan jest od Boga, aby świat był zbawion przezeń, ten, który kilkakrotnie zapowiedział, że na dowód tego posłannictwa „zmartwychwstanie“.

Jako Baranek Boży, wziął na siebie grzechy świata, jako człowiek krwią własną je zmył na krzyżu, Bożą zaś swą moc objawił w poranek wielkanocny.

Ofiara na krzyżu nieskończoną ma więc wartość. Zmartwychwstanie Jezusa najsilniejszem jest na to dowodem, że śmierć Jego jest dziełem nie człowieka tylko, ale Boga-Człowieka.

Czem byłoby wielkopiątkowe: „Spełniło się“ bez wielkanocnego: „Powstał z martwych“? Byłoby próżne i bez wartości.

I cała nasza nadzieja oparta na cudzie zmartwychwstania! Więc umarli zmartwychwstają! Chrystus pierwszy, potem ci, którzy są Chrystusowi, którzy uwierzyli w przyjście Jego“, powiada św. Paweł.

„A gdy to śmiertelne oblecze nieśmiertelność, tedy się stanie mowa, która jest napisana: pożarta jest śmierć w zwycięstwie“.

Więc dzięki niech będą Bogu na niebie, „który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa“. Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Unieważnienie wyborów w okręgu Święciany. Sąd Najwyższy unieważnił wybory do Sejmu w okręgu Nr. 64 obejmującym powiaty: Święciański, Postawski, Dziśnieński i Brasławski.

Wskutek unieważnienia tracą mandaty następujący posłowie: bececbowcy — Raczkiewicz i Brokowski, pepesowiec — Pławski, oraz trzej Białorusini — Kazuro, Stepowicz i Juchniewicz.

W ten sposób jeszcze jedno fałszerstwo na korzyść bebechowców zostało przez Sąd Najwyższy ustalone.

Termin nowych wyborów wyznaczy nie bawem mi' ister spraw wewnętrznych.

Dalsze unieważnienia wyborów. Prócz okręgu Święciany Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu 56-ym—Kowel pozbawiając mandatów aż 5-iu posłów bebechowców. Natomiast odrzucił Sąd Najwyższy protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nowogródek.

W dniach najbliższych zostanie ogłoszony wyrok w sprawie szeregu innych okręgów.



Mahatma Gandhi, wódz rewolucji indyjskiej.

Nie mają odwagi. Jak wiadomo, przy wyborach powtórnych do Sejmu w okręgu Sandomierz bebechowcy nie ośmielili się wystawić swej listy, bo wiedzieli, że bez poparcia władz, oszustw i fałszerstw mandatu nieuzyskają.

To samo ma miejsce przy wyborach w okręgu Lida i Łuck, gdzie listy bebechowców mają być wycowane.

Czy nie zapóźno? Minister skarbu p. Matuszewski zwrócił się do innych ministrów zalecając stosowanie jak największej oszczędności w związku z tem, żew ostatnich miesiącach wpływy z podatków znacznie się zmniejszyły. Jaka szkoda, że p. minister nie chciał wierzyć temu, co mówili mądrzy ludzie, a przedewszystkiem posłowie Stronnictwa Narodowego z prof. Rybarskim na czele domagając się jak największych oszczędności.

Zagranicą.

Wybór Prezydenta Łotwy. W dn. 9 b. m. sejm łotewski dokonał wyboru Prezydenta.

Prezydentem republiki łotewskiej obrany został Albert Kwiesis, kandydat zjednoczenia włościańskiego (prawica).

Na stu posłów wchodzących do sejmu głosowało 91. Za kandydaturą Kwiesisa padło 55 głosów, 36 — przeciw.

Wrzenie w Indjach wzmaga się z dniem każdym.

Przywódca narodowców hinduskich, Ghandi, odbył pochód w otoczeniu tłumu swych zwolenników przez całe Indje aż do brzegu morza, gdzie na znak protestu przeciwko panowaniu angielskiemu rozpoczął gotowanie soli z wody morskiej łamiąc w ten sposób ustawę o monopolu solnym.

Narazie wystąpienia zwolenników Ghandiego polegają jedynie na łamaniu przepisów władzy angielskiej i ustaw, bo Ghandi jest przeciwnikiem przelewania krwi, ale, jeżeli te środki zawiodą, mogą do głosu przyjść ci, co nie będą unikali walki zbrojnej. Władze angielskie aresztowały wielu zwolenników Ghandiego, a w ich liczbie dwóch jego synów.

Zgon królowej szweckiej. Królowa szwecka Wiktorja zmarła w tych dniach na ziemi włoskiej, gdzie szukała poratowania swego zdrowia. Zmarła pochodziła z rodziny książąt pruskich i badeńskich.

DZWONY.

Rozkołysały się dzwony wielkanocne i zabrzmiały uroczystym dźwiękiem, roznosząc światu radosną wieść, iż Chrystus zmartwychwstał. Poważne ich tony dochodziły i do zamożnych mieszkań, gdzie przy suto zastawionych stołach weseli i strojni mieszkańcy oczekiwali chwili udania się do świątyni — i do biednych suteryn i poddaszy, gdzie jedynem święconem było jajko i kawał czarnego placka,—a często i tego nie było, bo los nierówno wszystkich obdarza. Ale dzwony i tam trafiały, jakby chcąc przypomnieć, że Zbawiciel cierpiał dla wszystkich, wszystkim niósł zbawienie jednakowo, wszystkich jednakowo ukochał,—tych nędznych więcej może bo sam był biednym na świecie. Wzywały wszystkich na wspólną modlitwę, bo wszyscy braćmi być powinni, wspólnie się wspierać, gdy u jednych stóp się łączą.



Dobiegały ich dźwięki i do mrocznej izdebki na jednem z wyższych piętr kamienic warszawskich; tam najczęściej mieszka bieda tem większa, że dumna, nie wyciągająca dłoni po wsparcie. I dobre obrała siedlisko między niebem i ziemią, bo duch tych, co tam mieszkają, rwie się do życia, walki i zwycięstwa ideału, a zimna konieczność losu ściąga do szarej, ciężkiej doli.

I nasza izdebka do takich należała; mroczną była, bo tylko blade promienie księżyca ją oświetlały, a światło inne to zbytek, gdy się nie pracuje, i nie każdy może sobie nań pozwolić.

Właściciel jej siedział przy oknie i zatopiwszy palce w zwichrzoną czupryne, patrzył przed siebie, przenosząc wzrok z ciemnych murów na kawałek błękitu, zawieszonego nad nim. Był to młody chłopak o ciemnych bujnych włosach i czarnych myślących oczach. Nie był pięknym, lecz twarz jego nosiła piętno energji i stanowczości, a ciemne oczy patrzyły śmiało w życie, nadając mu wyraz sympatyczny i pociągający. I snać musiał nieraz walczyć z tem życiem, bo jakaś chmura leżała na dnie jego oczu, mając pogodę młodzieńczą i znacząc się bruzdą na czole, a jak obecnie, w całej jego postaci przebijało się zmęczenie i zniechęcenie.

RZECZY CIEKAWE.

Co nas kosztuje ostatni artykuł marszałka Piłsudskiego? Pożyczka 25 milj. dolarów dla monopolu zapałczanego, o którą rokowania miały być w tych dniach zakończone, nie dojdzie do skutku. Po ukazaniu się ostatniego artykułu min. Piłsudskiego towarzystwo zagraniczne które miało udzielić pożyczki, odstąpiło od rokowań.

Elektryczny nowoczesny ubój bydła wprowadza rzeźnia miejska w Katowicach. Próby wypadły doskonale, co pozwoli rzeźni na zwiększenie dotychczasowego uboju. Trzeba dodać, że jest to pierwsze tego rodzaju urządzenie w Polsce.

Włościanie sowieccy uciekają do Estonji. Granicę sowiecko - estońską przekroczyło 30 włościan sowieckich, którzy, jak się okazuje, porzucili swój dobytek i przybyli na teren miasta Narwy, w Estonji.



Z katedry peplińskiej na Pomorzu; biskup Okoniewski na tronie.

Najstarszy Polak w kolonji Muricy, w Brazylji. Najstarszym kolonistą polskim w kolonji Muricy, a może i w całej Brazylji, jest Franciszek Toczek, który liczy już spory kawał życia, bo w obecnym roku kończy 85 lat. Sędziwy staruszek urodził się na Pomorzu w mieście Starogardzie. Był on jednym z tych, którzy, będąc prześladowani za polskość przez Prusaków, wywędrowali za morze już 60 lat temu. Tutaj uczciwą pracą doszedł do zamożności i zyskał sobie ogólne poważanie Wierną towarzyszką jego trudów jest jego żona, o 3 lata młodsza. W 1933 r. zacni ci staruszkowie będą obchodzić diamentowy jubileusz ślubów małżeńskich w otoczeniu bardzo licznego potomstwa, bo poza synami i córkami doczekali się 74 wnuków i 26 prawnuków.

Liczba księży. Księży katolickich na kuli ziemskiej jest obecnie około 400 tysięcy, z czego na Polskę przypada około 9 tysięcy, a na wychodźctwo polskie w Stanach Zjednoczonych przeszło 1 tysiąc. Stwierdza to ks. Mateusz Jeż we lwowskiej „Gazecie Kościelnej“ w swym apelu do duchowieństwa polskiego w sprawie zjednoczenia się pod godłem Serca Jezusowego.

Małżeństwa uczniów w Rosji. System wychowawczy w Sowietach doprowadził do takiego zepsucia wśród młodzieży, że dziewczęta w wieku 10 do 12 lat zostają matkami. Wobec tego rząd Sowiecki wydał rozporządzenie zezwalające młodzieży szkolnej na zawieranie związków małżeńskich.

Zasadom honoru nie uchybił — ale pieniądze wydał. Sąd obywatelski, któremu b. poseł Miedziński powierzył rozpatrzenie zarzucanych mu nadużyć, orzekł, że w ciągu swej działalności na stanowisku ministra p. Bogusław Miedziński nie uchybił zasadom honoru“.

Chcemy wierzyć, że nie uchybił — ale pieniądze skarbowe wydał.

Od lat paru przebywał już w Warszawie walcząc z przeciwnościami i z dobywając własną pracą naukę i chleb w przyszłości. Biedny był; nieraz głodno i chłodno bywało, znosił to jed. ak z młodzieńczą brawurą, często z uśmiechem drwiącym i szedł dalej do celu.

Dziś jednak, koledzy rozjechali się, a w święta pracy zabrakło, poczuł się dziwnie osamotnionym i zniechęconym. Ponure myśli snuły mu się po głowie, jedna ciemniejsza od drugiej. A nuż nie podoła zadaniu? Nie wytrwa do końca w ciągłej walce o upragniony kąt własny i spokój o jutro?



Taki się czuł znużony tem życiem, iż chęć go brała rzucić zakład i naukę i ruszyć w świat poszukać swobody większej i pracy lżejszej!

Nagle głos dzwonów doleciał do jego uszu. Chłopak drgnął i przetarł czoło budząc się z zadumy. Zapomniał, że to Wielkanoc, i dopiero dzwony przypomniały mu ją. „A! — szepnął do siebie, to Wielkanoc, wszyscy się cieszą i życzą sobie wspólnie dobrej doli, a ja...“.

W myśli stanęły mu dziecinne lata, wioska rodzinna i matka, żegnająca go błogosławieństwem, gdy wyjeżdżał i słowa czyjeś jeszcze zwrócone do niego z serdeczną zachętą: Walcz i zwyciężaj! życie jest ciężkie, to prawda, lecz nie daj się zniechęceniu, nie opuszczaj rąk, idź śmiało do celu, a z Boską pomocą zwyciężysz.

Przeciwności nie złamią tych, komu Bóg dał zapał i silne dłonie, otwarty umysł i serce dzielne!

Uśmiechnął się do tych wspomnień niosących mu powiew zielonych pól rodzinnych, i nowe siły do pracy, przypominając, że nie jest tak sam na świecie, jak sądził, są serca dlań życzliwe, że niegodnem jest mężczyzny cofać się w pół drogi!

Podniósł hardo głowę i, wstrząsając włosy spadłe na czoło, szepnął do siebie z nową energją, rozpalającą mu iskry zapału w oczach: Tak, nie cofnę się! i zwyciężę! Chrystus zwyciężył śmierć, a jabym życia nie zwyciężył! dodał z usmiechem. Wszak to Wielkanoc, a teraz wielka i dla mnie, bo wróciła mi to, com już uważał za stracone — chęć do dalszej walki z tą ciężką dolą!

Bądźcie błogosławione dzwony za przypomnienie mi, iż żołnierz nie cofa się z pola walki, dopóki ma mężne serce i czoło nosi wysoko!



Zerwał się z krzesła, silnym ruchem usuwając je na bok, i, podszedłszy do okna, patrzył w dal śmiało i zwycięsko. Oczy mu płonęły, a z czoła wolnego terazod zmarszczek biło silne postanowienie i wola niezłomna, której cała jego postać zdawała się być uosobieniem.

A dzwony biły dalej, potężniejąc w tonach i roznosząc przypomnienie walki i zwycięstwa!

R. M.

Listy z miasteczek i wsi.

TURGIELE (pow. Wileńsko-Trocki).

Dnia 8 maja r. b. J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski dokona uroczystości niezwykłej w naszej parafji — konsekracji kościoła Turgielskiego. Prace nad ukończeniem zewnętrznych i wewnętrznych robót w kościele trwały dwa lata i prowadzone były pod kierunkiem p. Czarnieckiego z Wilna. Dnia 6 listopada 1927 r. zorganizował się w Turgielach komitet kościelny z księdzem dziekanem Szepeckim i wikarjuszem ks. Leonem Ławcewiczem na czele. Koszta robót wyniosły 52 tysiące złotych. Wykonane prace przedstawiają się bardzo ładnie i pomysłowo, to też komitet parafjalny składa serdeczne Bóg zapłać p. Czarnieckiemu za jego pracę.

Franciszek Koziełło
prezes komitetu kościelnego.

M I O R Y (pow. Brasławski).

Miasteczko nasze liczące zaledwie około 700 mieszkańców jest w znacznej mierze zażydzone. Mamy jednakże, chociaż niezbyt jeszcze liczne, „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“, które pod światłym kierownictwem naszego ks. wikarjusza rozwija się pomyślnie odbywając zebrania, pogadanki i godziwe zabawy bądź w sali przy plebanji, bądź też w domu ludowym.

Kiedyś w przyszłości więcej napiszę o Stowarzyszeniu i jego pracy. Teraz natomiast chcę podać do wiadomości czytelników „Głosu“ ważną wiadomość z życia gospodarczego, a mianowicie, że 10-go kwietnia odbyło się doroczne walne zgromadzenie kasy spółdzielczej, na którem wybrano nowy zarząd i radę nadzorczą.

Do zarządu weszli pp. St. Wyganowski — prezes — oraz M. Szalkiewicz i L. Korsak, jako członkowie.

Prezesem rady nadzorczej został nasz szanowny dziekan, ks. Romuald Swirkowski, znany i ceniony powszechnie działacz na niwie narodowej. Prócz tego do rady nadzorczej wchodzą pp.: F. Mirski, R. Rajcewicz, S. Fiedukowicz, Downarowicz i Konach.

Warto przy sposobności podkreślić, że nasza kasa rozwija się nader pomyślnie i nietylko nie było, niedoborów, lecz z roku na rok jest pewiem dochód.

W tym roku dochód ten wyniósł 1305 zł., z których 800 zł. przekazano na kapitał zasobowy, który w ten sposób wynosi obecnie przeszło 3500 zł.; 100 zł. ofiarowano jako zapomogę dla 2-ch rodzin, co uciekły z Rosji do Polski i zamieszkały w naszej gminie; 120 zł. wypłacono jako dodatkowe wynagrodzenie rachmistrzowi kasy; 80 zł. przeznaczono na opłacenie kosztów wycieczki szkolnej do Wilna, a za pozostałe pieniądze ma być kupiona druga kasa ogniotrwała, bo choć mamy już jedną, ale nie mieści ona wszystkich dokumentów, które należy szczególniej strzec od ognia. Kasa nasza liczy przeszło 1000 członków, z których większość, to oko liczni włościanie.

Liczba członków stale wzrasta i mamy nadzieję, że kasa spółdzielcza w Miorach stanie się wnet bardzo poważną polską placówką gospodarczą. Parafjanin.

KRZYWICZE (pow. Wilejski).

Choć nigdy jeszcze do „Głosu“ nie pisałem, lecz obecnie powstrzymać się nie mogę, żeby słów kilka nie skreślić. Otóż w naszem miasteczku jest niewielki kościołek. Proboszczem w nim jest ks Kropiwnicki, który wiele dobrego uczynił dla całej swej parafji. Jest On nietylko bardzo gorliwym chrześcijaninem, lecz także bardzo dobrym gospodarzem. Gdy do nas przyjechał, znalazł kościół oraz wszystkie budynki kościelne wskutek wojen bardzo zniszczone, dzięki Jego jednak staraniom, w krótkim czasie zostało wszystko odnowione. Za Jego też przyczyną powstało u nas kółko „Młodzieży Polskiej“.

Tymczasem kilka dni temu dowiedzieliśmy się o wyjeździe naszego najukochańszego księdza proboszcza do innej parafji. Zaleliśmy się łzami i w wielkim smutku pogrążeni jesteśmy, bo takiego proboszcza, jakim On był, nie było i już z pewnością nie będzie.

Chcielibyśmy, ażeby choć jeszcze przez jeden rok nasz ks. proboszcz pozostał z nami, prosimy też Sz. Redakcję, może nam w tem coś dopomoże i udzieli wskazówek, co robić mamy i jakie są potrzebne w tej sprawie starania.

Stroskany parafjanin
Józef Wołkowicz.

S W I Ę C I A N Y.

W dniu 6 kwietnia o godz. 14 w lokalu „Ognisko Polskie“, odbyło się walne zgromadzenie Kasy Spółdzielczej w Święcianach.

Na zebranie stawiła się spora ilość osób, członków kasy. Zebranie zagaił adwokat miejscowy, p. Walkowski.

Na prośbę zgromadzenia przewodnictwo objął p. Guze, ziemianin naszego powiatu, asesorami byli p. p. Walkowski i Szydłowski. Sekretarzował p. Filipowicz. Na zebraniu był obecny Del. Związku Rewiz. Kier. Działu kas spółdzielczych p. Witwicki.

Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu, Rady Nadzorczej i delegata Zw. Rewizyjnego p. Witwickiego, wyjaśniło się, że Kasa Spółdzielcza w Święcianach rozwija się pomyślnie i rachunek wykazuje kilkaset złotych nadwyżki, którą zebranie postanowiło zaliczyć na kapitał zapasowy. Delegat Związku, p. Witwicki, dziękując zebranym za przybycie i życząc nadal pomyślnego rozwoju, podkreślił, że dobre wyniki Kasy w Święcianach trzeba zawdzięczać temu, iż sprawy kasy spoczęły w rękach ludzi inteligentnych i nader poważnych.

W kolejności porządku dziennego przystąpiono do wyboru 3 członków Rady Nadzorczej. Na kandydatów zgłoszono 8 osób.

Przy obliczaniu głosów wyjaśniło się, że kilkanaście kartek złożono specjalnie drukowanych i na kartkach tych, wśród trzech zgłoszonych osób, figuruje znany w Święcianach Prezes B. B. urzędnik Sejmiku p. Krasicki. Chciało mu się widocznie, przy pomocy obmyślonego planu i odpowiedniej agitacji, wejść do Rady Nadzorczej Kasy.

Niestety, pomimo energicznego wystąpienia p. Kowalczyka, Kierownika Spółdzielni „Rolnik“, kartki takie nie uznano za prawidłowe, a zebrani nie dając zakończyć p. Kowalczykowi swoich wywodów, zażądali przeprowadzenia nowych, ścisłych wyborów, co wywołało wśród zebranych pewne zamieszanie i niezadowolenie.

Przy ponownych, jak mówią uczciwych wyborach, zostali wybrani p. p. Walkowski, Abramowicz i Nikitin.

Najciekawszem zjawiskiem było to, że większość zebranych zażądała stanowczo oddzielenia Kasy od kancelarji „Rolnika“, mieszczących się obecnie razem i przeniesienia jej z powrotem do kancelarji notarjusza p. Hryniewickiego, gdzie zdaniem zebranych jest bezpieczniej niż przy „Rolniku“, gdyż sąsiadując z tym ostatnim Kasa może również w przyszłości wykazać deficyt, a nawet niektórzy wyrażali obawę, żeby Rolnik nie zaczął pożyczać z Kasy gotówkę, na zwrot której nie można mieć nadziei.

Zawdzięczając tylko ważkim słowom p. Hryniewickiego i wyjaśnieniom Delegata Związku p. Witwickiego, udało się uspokoić zebranych.

Istotnie, czy nie warto byłoby pomyśleć o oddzieleniu Kasy od Rolnika, tem bardziej, że ostatniemi czasy bardzo dużo się mówi o tej placówce handlowej, a same nieporozumienia personelu „Rolnika“ na tle osobistym, mogą czasami przenieść się na sprawy samego „Rolnika“, a w tym wypadku powaga Kasy i jej zacnych pracowników, wśród mniej uświadomionych jednostek, będzie narażona. Pielarz.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Zmartwychwstanie.

Są dwa wielkie święta w ciągu roku, które podnoszą uczucia religijne, skupiają myśli, zgromadzają razem rodziny.

Takiemi świętami są Boże Narodzenie i Wielkanoc. Ale jeśli pierwsze zamyka się bardziej w kole rodzinnem, to drugie ogarnia wszystkich i wzajemnie łączy. Tym łącznikiem jest powszechna radość, wspólna pieśń triumfalna z odniesionego zwycięstwa prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem, a światła nad ciemnością.

Wiara zwyciężyła, życie pokonało śmierć, a ciężka ofiara była drogą do Prawdy.

Chrystus Pan złożon w grobie moc swą objawił, w chwale i jasności wiekuistej powstał z grobu i jest znów z nami żywy i zwycięski.

W Święto Zmartwychwstania Pańskiego radość obejmuje świat cały. Ziemia zrzuca z siebie okowy zimowe, trawy zczerniałe od chłodu ożywiają się, promienie słońca rozsiewają blaski, a hen, w obłokach, ptasze Boże, skowronek, hymn odrodzenia głosi.

Dzwony na resurekcję głośno biją, a z ust ludzkich rozlega się potężny i triumfalny śpiew

„Alleluja, Alleluja"!

Lecz ten tylko może śpiewać radośnie i pełną piersią, kto ma duszę czystą, kto zwyciężył zło i je wyplenił z siebie.

A zła tego do pokonania mamy coraz więcej. Szerzy się wśród nas fałsz i obłuda, zepsucie moralne i występek, zło i nienawiść.

Naród polski, którego Ojczyzna umęczona i krwią zlana z grobu niedawno powstała, musi być silny duchowo. Zdając sprawę gdzie jest dobro, a gdzie zło, we wzajemnej miłości, powinien w imię zasad Chrystusowych zwycięsko kroczyć naprzód, szerząc swe ideały, utrwalając swe wpływy.

W Święto Zmartwychwstania pamiętajmy, my kobiety, że jesteśmy nie tylko katoliczki, lecz i Polki, dla których Naród polski i religja katolicka złączone są z sobą nierozerwalnie; widząc, że nie wszystko się dzieje w Ojczyźnie naszej dobrze módlmy się, by zmartwychwstała wspólna dusza narodowa, któraby nas ożywiała i naszemi krokami kierowała i państwu dała mocne duchowe oblicze, łącząc nas z Bogiem ojców naszych i z tem, co w dziejach naszych było najlepsze.

A gdy się to stanie, to z głębi serc zaśpiewamy wszyscy zgodnie, mocno i radośnie, jako naród, a nie tylko jako jednostki, tę pieśń triumfu:

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał...

Nie mogąc podzielić się tradycyjnem jajkiem wielkanocnym ze wszystkiemi drogiemi naszemi Czytelniczkami, przesyłamy

SERDECZNE ŻYCZENIA

zdrowia i wszelkiej radości dla nich i ich rodzin.

Różne wiadomości.

Oddziały policji kobiecej śledzić będą handlarzy żywym towarem na granicy. Polskie Towarzystwo do zwalczania handlu kobietami i dziećmi postanowiło otoczyć specjalną opieką dworce kolejowe na granicy polsko-niemieckiej i polsko-czechosłowackiej. Poza tem powołana będzie do życia misja dworcowa w Tczewie.

Misje nadgraniczne mają specjalnie czuwać nad kobietami wyjeżdżającemi zagranicę i dbać o to, aby nie wywożono dziewcząt do domów rozpusty.

Misja w Tczewie powołana jest do opieki nad pociągami gdańskiemi, ponieważ okazało się, iż najwięcej dziewcząt wywozi się z Polski przez Gdańsk.

Kobieta burmistrzem w Rumunji. Po raz pierwszy w dziejach Rumunji kobieta została wybrana burmistrzem. Stało się to w miasteczku Voitesti w departamencie Vaslui.

Co czytać?

Gdy ktoś lubi spokojne opowiadania o przeszłości, to powinien czytać powieści historyczne o prawdziwych i kiedyś żyjących ludziach. Taką ciekawą powieścią jest Tańskiej-Hoffmanowej powieść p. t. **Jan Kochanowski z Czarnolasu.** Długo tej książki niemożna było dostać w księgarniach, bo ją wykupili ludzie—ale niedawno jeden z księgarzy ją przedrukował w dwóch tomikach sporych i kosztuje dziś 3 zł.

Ten rok jest czterechsetną rocznicą Jana Kochanowskiego, naszego najpierwszego poety. Polska będzie obchodzić tę pamiątkę, bo wiele narodów i krajów, przed czterystu laty nie miało tak wielkiego poety i pisarza jak Polacy.

Dziś czyta się jego dzieła z podziwem nad mądrością i talentem Kochanowskiego. Psalm „Kto się w opiekę poda Panu Swemu" odmawiany jest przez wszystkich katolików — i zawsze porusza duszę i daje jej nadzieję Opieki Boskiej w najcięższych zdarzeniach. Sztuka Kochanowskiego p. t. **Odprawa posłów**—grana jest nieraz w teatrze, jako wspomnienie z życia starożytnych Greków i ich wojen.

A któż nie słyszał o **Trenach na śmierć Urszulki?** Kochanowski, po śmierci swojej małej córeczki, (która już na kolanach rodziców siedząc, mówiła pięknemi wierszami o Bogu, radościach i smutkach życia) — opisał swój żal po tem dziecku i opowiedział, jaką była i jaki miała charakter ta dziecinka.

Od czterystu lat rodzice, którzy stracili dziecko kochane, czytają tę książeczkę „Treny" — ze łzami. I póki ludzie bedą żyć — będą ją czytać ze wzruszeniem zawsze.

Otóż, kto chce poznać, jak żył Jan Kochanowski w Czarnolesiu, jaką miał rodzinę, jakich przyjmował gości, jak wychowywał swoje córki, jak żona jego gospodarzyła w domu, niech przeczyta powieść Tańskiej-Hoffmanowej pod wyżej wymienionym tytułem. Tam zobaczy jakich przygód doznawali Polacy w osobie szwagra Kochanowskiego, jak pracowały w domu jego córki, jak je umieli kochać rycerze polscy i jaką była Urszulka. To wszystko działo się czterysta prawie lat temu, więc stąd widać, jaką była ówczesna kultura w Polsce, ilu miała sławnych pisarzy wtedy i jaką była kobieta polska zawsze. Daj Boże, aby i teraźniejsze nasze żony umiały tak rozumieć i cenić prace mężów swoich, tak uczciwie i pobożnie wychowywać córki, ucząc je pracy w domu i leczenia biednych i tak kochać Ojczyznę i rodzinę, jak żona poety, Dorota Kochanowska.

Z WILNA.

Rujnująca miasto gospodarka socjalistów została stwierdzona. Od szeregu miesięcy redaktor naszego pisma, p. Kownacki, wskazywał na skandaliczną gospodarką sekcji technicznej Magistratu m. Wilna. Dzięki nieudolności kierownika tej sekcji pepesowca p. Czyża, który ponadto pozwolił gospodarzyć mieniem miasta swym towarzyszom partyjnym, miasto poniosło wielotysięczne straty. Socjaliści twierdzeniom red. Kownackiego zaprzeczali i odgrażali się nawet, że się z nim „porachują“.

Jednakże **Rada Miejska na posiedzeniu, które się odbyło w ubiegły czwartek, zarzuty p. Kownackiego uznała za słuszne stwerdzając jednocześnie, że właśnie pepesowiec Czyż ponosi za wyrządzone szkody odpowiedzialność.**

V Zjazd delegowanych stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. W dniu 30 ub. m. zjechali się do Wilna delegaci poszczególnych Stow. Młod. Pol. i Patronatów z terenu Związku Wileńskiego. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele św. Jana delegaci udali się na obrady, które odbyły się w głównym gmachu U. S. B.

Program obrad dotyczył szeregu spraw organizacyjnych, w celu dalszego pogłębienia prac oświatowo-wychowawczych. Zjazd zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Arcybiskup. W końcu obrad uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd Delegowanych S. M. P. męskiej zważywszy dodatnie wyniki dotychczasowej pracy wychowawczo-oświatowo-kulturalnej,ześrodkowanej we własnych „Ogniskach, jako najlepszej formy pracy, wzywa wszystkie S M. P. do:

1-o Usilnych starań o własny lokal, a tam, gdzie już on jest, o jego odpowiednie urządzenie.

2-o Stworzenia w tym lokalu pełni życia oświatowego i kulturalnego przez zakładanie własnych bibljotek, czytelni, chórów i teatrów amatorskich, oraz dobrze zorganizowanego życia towarzyskiego.

Zjazd stwierdza, iż S. M. P. prowadząc pracę Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego doceniając w całej rozciągłości wagę tego czynnika w pracy państwowo-twórczej dla całości i dobra Rzeczypospolitej Polskiej wzywa wszystkie S. M. P. do dalszej pracy w tej dziedzinie.

Jednocześnie z ubolewaniem stwierdza, że odpowiednie czynniki w stosunku do S. M. P. nie zawsze stoją na wysokości swego zadania.

Zjazd w zupełności docenia ważność przysposobienia rolniczego na terenie S. M. P. oraz z zadowoleniem stwierdza, iż nasza organizacja na terenie Związku Wileńskiego zajęła pierwsze miejsce w tej pracy pod względem ilościowym i jakościowym, wzywa wszystkie zespoły zgłoszone na rok 1930 do sumiennego i planowego doprowadzenia do końca pracy konkursowej.

Wiadomości praktyczne.

Zarządzenie poborowe. Min. spr. wojsk. zarządził od 1 maja do 30 czerwca pobór mężczyzn z rocznika **1909**.

Jednocześnie mają się zgłosić mężczyźni do r. 1888 włącznie, którzy uzyskali obywatelstwo polskie od chwili powstania państwa.

Podania o odroczenie służby wojskowej winny być wniesione w ciągu 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do służby czynnej, podania zaś o ponowne odroczenie służby winny być wniesione najpóźniej do 1 lipca r. b.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P. K U Molodeczno na imię Szumskiego Bolesława zamieszkałego w folwarku Pawłowo, gm. Parafjanów, pow. Dzisna — unieważnia się.

Na Polskie drogi — Polski rower.

Komunikują nam, że przedstawicielstwo Państwowych Wytwórni Uzbrojenia na rowery „Łódzkie“? Państwowej Fabryki Broni w Radomiu powierzone zostało firmie **Zygmunt Nagrodzki** w Wilnie, (ul. Zawalna Nr. 11-a).

Przy sprzedaży ceny zachowane będą fabryczne.

KALENDARZYK.
KWIECIEŃ

20	N.	Zmartwychwstanie Chr. Pana
21	Pon.	Wielkanocny. Anzelma B.W.D.K
22	Wt.	Sotera i Kaja P. P. M. M.
23	Śr.	Jerzego M., Wojciecha B. M.
24	Czw.	Fidelisa Kapł. M.
25	Piąt.	Marka Ewangelisty, Jarosława
26	Sob.	Kleta i Marcelina P. P. M. M.

Odmiany księżyca.
Ostatnia kwadra 20-go kwietnia o godzinie 23 m. 8.

Kalendarzyk historyczny.

21 kwienia (1490 r.) Elekcja Władysława Jagiellończyka na króla węgierskiego.

22 (1828 r.) Ukaz cara Mikołaja I. przeciw unitom.

23 (1794 r.) Jakób Jasiński zaczyna powstanie w Wilnie.

24 (1863 r.) Śmierć poety Romanowskiego w bitwie pod Józefowem.

25 (1333 r) Koronacja Kazimierza Wielkiego.

26 (1809 r.) Potyczki pod Radzyminem i Grochowem.

26 (1848 r.) Napad Wojsk austr. na mieszkańców Krakowa.

Ceny obcych walut.
z dn. 15-go kwietnia 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Omyłka lekarska.

— A pan, doktorze, czy nigdy nie popełnił omyłki?

— Owszem. Zgłosił się do mnie pewien miljoner i oświadczyłem mu, że nie mogę go leczyć, bo jest zdrowy.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno. Mostowa Nr. 1.